

# GŁOS POMORZA

PISMO CODZIENNE

WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEDZA” • ADRES REDAKCJI: GRUDZIĄDZ, UL. MAŁOGROBŁOWA NR. 3  
TELEFONY: ADMINISTRACJA 1215, REDAKCJA 1319, DYREKTOR 1310 • DRUK: DRUKARNIA POMORSKIEJ „WIEDZA” NR. 7 W GRUDZIĄDZU

Rok 2

c. 07979

Grudziądz, — środa, dnia 30-go października 1946 r.

Nr. 248

## Przemówienie ministra Rzymowskiego na Generalnym Zgromadzeniu ONZ

Nowy Jork (PAP) — Podczas debaty na generalnym zgromadzeniu ONZ wygłosił szef delegacji polskiej minister Wincenty Rzymowski przemówienie w którym oświadczył:

„Działalność Organizacji Narodów Zjednoczonych, która jest przedmiotem naszych obrad, jest jeszcze zbyt krótka, abyśmy mieli możliwość wysunięcia zasadniczych wniosków. Sprawozdanie sekretarza generalnego obejmuje dopiero pierwszy krótki okres naszej wspólnej pracy, okres najtrudniejszy, jakiej organizacja nie potrafiła jeszcze pokonać — trudności organizacyjnych. W okresie tym nie wszyscy jeszcze nauczyli się porozumiewać ze sobą zgodnie nad sytuacją i duchem karty narodów zjednoczonych i dlatego najcenniejszym naszym kapitałem zakładowym jest to, że praca naszej organizacji stała się już źródłem nadziei narodów, nadziei na trwałą pokój i na zgodną współpracę między rządami.

Trudno opisać, jak wielkie nadzieje wiąże naród polski z Organizacją Narodów Zjednoczonych. Naród polski poniósł bowiem najstraszliwsze straty podczas wojny i okrutnej okupacji hitlerowskiej, po drugiej wojnie światowej. Nauczyliśmy się rozumieć, że pokój jest niepodzielny i zbiorowy. Gdziekolwiek pokój zostanie zagrożony, zostanie również zagrożone bezpieczeństwo naszego narodu. Dlatego uważamy, że kamieniem węgielnym dla Organizacji Narodów Zjednoczonych — jest współpraca wielkich mocarstw, która była podstawowym czynnikiem zwycięstwa i wyzwolenia ludzkości, a dziś musi być podstawowym czynnikiem utrzymania pokoju. Gdyby wszystkie narody zjednoczone nie miały tego samego przekonania, nigdy przecież, nie podpisywałyby karty, która przewiduje, że tylko wielkie mocarstwa są stałymi członkami rady bezpieczeństwa, naszego najważniejszego instrumentu w walce o pokój. Właśnie dlatego Polska zwalczała i zwalczać będzie wszelkie próby podważania jedności wielkich mocarstw i tworzenia koalicji jednych państw

przeciwko drugim. Właśnie dlatego Polska zwalczała wszelkie próby podważania procedury głosowania na Radzie Bezpieczeństwa. Uważam, że znaczenie tej procedury tkwi w tym, iż dzięki niej, wielkie mocarstwa muszą się nauczyć znajdować wspólny język i wszystko to co łączy, a nie to co dzieli. Gdybyśmy na jakiegokolwiek odstępowania od tej zasady jednomyślności wielkich mocarstw poszli, skruszyłobyśmy fundamenty gmachu, który z tak wielkim wysiłkiem zaczęliśmy wznosić. Polska nie ogranicza się do samego tylko podtrzymywania zasady jednomyślności wielkich mocarstw. Wychodząc z założenia, że faszyzm to wojna — z założenia tak drastycznie potwierzonego w ciągu lat ostatnich — Polska, która walczyła na wszystkich frontach wojny, na morzu, na lądzie i w powietrzu, Polska, która bardziej niż jakiegokolwiek inne państwo ucierpiała od inwazji faszyzmu, postawiła na Radzie Bezpieczeństwa sprawę Hiszpanii, a głos z jakim stanowisko to spotkała się na całym świecie dowodzi niezbicie, jak ważna i paląca jest ta sprawa.

Zakrawa to na paradoks, że historia dawno już wymierzyła sprawiedliwość głównym zbrodniarzom faszystowskim, a po dzień dzisiejszy pozostaje przy pracy, panoszy się i uciska swój naród, oraz zagraża innym, krzewi faszyzm, i uraga naszej pracy o pokój — mała kreatura hitlerowska, Franco. Chyba ONZ nie będzie tolerowała tej sytuacji, której dłużej tolerować nie można, bez wystawienia na szwank zasad, której wszyscy pragniemy służyć. Głęboką słuszość miał Pan Trygve Lie, gdy stwierdził, że niedobitki faszyzmu pragną wojny, marząc o odgrazaniu się. Przyczyniając się do likwidacji faszyzmu w Hiszpanii, przyczynimy się do zabezpieczenia pokoju. Delegacja Polska musi z zalem stwierdzić, że faszystowska Hiszpania nie jest jedynym krajem w Europie, w którym istnieją zgubne i zbrodnicze idee faszyzmu.

Polska jest głęboko wdzięczna za

pomoc, okazaną jej w najtrudniejszym okresie powojennym przez UNRRA, oraz przez Związek Radziecki, który tyle ucierpiał podczas wojny. Polska żywi nadzieję, że pomoc międzynarodowa zapoczątkowana na tak wielką skalę przez UNRRA, będzie kontynuowana i rozwijana w dalszym ciągu. Wymaga tego konieczność wspólnego i równego marszu narodów ku lepszej przyszłości świata, wołają o to cienie tych milionów ludzi, którzy zginęli oszczędzając ofiar innym. Burza wojenna ucichła już, ale dotychczas nie rozwiązano jeszcze w całości sprawy setek tysięcy rozbitków pozostawionych przez nią na rafach i mieliznach.

Problem osób wysiedlonych powinien być tak załatwiony, aby nie stawał się narzędziem w rękach tych, którzy dla pobudek politycznych starają się opóźnić powrót nieszczęśliwych ludzi do kraju. Międzynarodowa pomoc winna iść przede wszystkim w tym kierunku, przyspieszenia powrotu do kraju tych nieszczęśliwych ludzi, aby mogli przystąpić do odbudowy. W tym kierunku winno się skierować pomoc, a nie sztuczne podtrzymywanie skazanych na śmierć politycznych bankrutów i darmożądów.

### Msza pentytykalna w katedrze św. Patryka na intencję prac ONZ

Nowy Jork (PAP) — W katedrze św. Patryka w Nowym Jorku odbyła się msza pentytykalna na intencję prac Generalnego Zgromadzenia ONZ. Mszy wysłuchali delegaci wszystkich narodów, biorący udział w Zgromadzeniu Generalnym. Wśród obecnych znajdował się również radziecki wiceminister spraw zagranicznych Wyszyński.

### Nowe władze PSL „Nowe Wyzwolenie“

Warszawa (PAP) — Wybrana na niedzielny Kongres Rada Naczelna PSL „Nowe Wyzwolenie“ dokonała w dniu 28 bm. wyboru nowych władz naczelnych Stronnictwa. Prezesem Głównego Komitetu

### Przedstawiciele Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych wyjeżdżają na uroczystości do Moskwy

Warszawa (SAP) — Na uroczystości 29-ej rocznicy Rewolucji Październikowej, które odbędą się w Moskwie, wyjeżdża delegacja Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych hitlerowskich obozów koncentracyjnych — w następującym składzie: Z. Haupe — wiceprezes Zarządu Związku, Łęski — sekretarz gen. oraz J. Tarasiewicz, A. Tetmajer i L. Rajewski.

### Delegacja Polskich Więźniów Politycznych wyjechała do Pragi

Warszawa, 28. 10. Do Pragi wyjechała w dniu wczorajszym na zjazd czeskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych delegacja Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych.

Po zjeździe w Pradze odbędzie się posiedzenie Prezydium Międzynarodowej Federacji, które zajmie się w pierwszym rzędzie sprawami zbliżającego się Międzynarodowego Kongresu Byłych Więźniów Politycznych w Paryżu.

### Przyjazd dziennikarzy szwedzkich do Warszawy

Warszawa, 29. 10. W dniu 28. bm. przyjechała do Warszawy grupa dziennikarzy szwedzkich, reprezentujących czołowe pisma swojego kraju. Goście szwedzcy zwiedzają w czasie pobytu w Polsce Warszawę, Kraków, Śląsk oraz Ziemię Odzyskaną, a także polskie porty bałtyckie.

W pierwszym dniu pobytu w Warszawie goście zwiedzili stolicę Polski, a także złożyli wizytę w biurach BOS-u, interesując się żywo planami odbudowy miasta. (PAP.)

## Szczegóły układu handlowego z Włochami

### Przyznanie Polsce kredytu towarowego w wysokości 40 mil. zł

Warszawa, 29. 10. W związku z podpisaniem ostatnio w Rzymie układu handlowego między Polską a Włochami, podkreślić należy, że układ ten imieniem rządu włoskiego podpisał premier Włoch de Gasperi, dając tym samym wyraz wagi, jaką republika włoska przywiązuje do zawarcia pierwszego po wojnie światowej większego układu handlowego. Tak-

że dla Polski układ ten ma poważne znaczenie jako dalszy krok w kierunku rozwinięcia systemu układów handlowych.

Podobnie, jak szereg innych naszych umów handlowych, układ ten, po stronie polskiej opiera się w pierwszym rzędzie na eksporcie węgla, przy czym podkreślić należy, iż Włochy mogą być trwałym odbiorcą węgla polskiego. Ponadto Polska dostarczać ma Włochom szereg wyrobów chemicznych, sadzeniaków, a

także w późniejszym terminie pewnej ilości jaja. Ze swej strony Włochy zobowiązały się do dostarczenia maszyn różnego rodzaju, sprzętu elektrotechnicznego, rudy cynkowej, celulozoidu, barwników itp., otrzymamy również znaczniejszą ilość cytryn.

Dla umożliwienia Polsce dokonania zamówień poważniejszych, Włochy udzielają Polsce kredytu 4-letniego do wysokości 40 milio-

nów dolarów, co umożliwi dokonanie poważnych zamówień maszyn, których wykonanie musi trwać pewien czas. Kredyt ten będzie następnie stopniowo spłacany dostawami węgla polskiego. W ten sposób rozszerzone zostały nasze międzynarodowe stosunki handlowe i powiększone nasze możliwości zakupów, wzgl. zamówień za granicą. (PAP)

### Sprawa byłych polskich jeńców wojennych w Niemczech

Londyn (PAP) — Brytyjskie władze wojskowe podały do wiadomości, że b. polscy jeńcy wojenni,

którzy znajdowali się w obozach niemieckich, nie będą wcielani do polskiego Korpusu Przystosobienia w Anglii.

tetu Wykonawczego wybrany został wiceminister Sprawiedliwości Tadeusz Rek. Wiceprezesami ob. ob. Lizak, Bertold i Rękas. Sekretarzem naczelnym — inż. B. Drzewiecki, zastępcami: ob. ob. Sadurski i Rączkowski, skarbnikiem — poseł Iwanowski. Pozostali członkowie GKW: ob. ob. Klimaszewski, Kloc, Kurkiewicz, Makuch, Oleszczak, Waleśiak i dr. Włoch. Prezydium Rady Naczelnej stanowią: przewodniczący — Lutyński (Płock), zastępca — Janczak (Sieradz), Sobek (Łańcut), sekretarz — Pawlina (Poznań). Na stanowisko przewodniczącego Głównego Sądu Partyjnego powołano inż. Krzysztofika z Białegostoku, przewodniczącym zaś Głównej Komisji Rewizyjnej został dyr. M. Siwiec.

W dyskusji nad zagadnieniem udziału w wyborach, Rada Naczelna PSL „Nowe Wyzwolenie“ potwierdziła słuszość powziętej przez Kongres rezolucji, według której Stronnictwo to pójdzie do wyborów z własną listą.



## Obrady ogólnopolskiego zjazdu piekarzy w Warszawie

Warszawa, Dnia 27 bm. odbył się w Warszawie, z inicjatywy Warszawskiego Cechu Piekarzy, Ogólnopolski Zjazd Przedstawicieli Cechu Piekarzy. W zjeździe wzięło udział ok. 400 delegatów z całego kraju, reprezentujących ponad 12 tysięcy warsztatów pracy.

Na zjeździe, któremu przewodniczył prezes Izby Rzemieślniczej w Gdańsku, ob. Bernatowicz, byli obecni: wiceminister Informacji i Propagandy Widy-Wirski i wiceminister Apropozycji Nowiński.

W szeregu referatów i w obszernej dyskusji poruszono najważniejsze bolączki cechu i zawodu piekarskiego. Na czołowe miejsce wysuńnięto się zagadnienie akcji szkoleniowej piekarzy oraz walka z tzw. „dzikimi piekarzami”. Akcję szkoleniową postanowiono znacznie rozszerzyć, tym bardziej, że Państwo przeznaczyło na ten cel 6 milionów zł rocznie, a cech zobowiązał na zjeździe swoich członków do opodatkowania się na cele szkoleniowe, co da

dalsze około 7 i pół miliona zł. Ponadto Zjazd powołał komitet do przeprowadzenia zjazdów powoływających i powołania organizacji ogólnopolskiej.

Do delegatów przemawiał wiceminister Nowiński, który podkreślił pełne poparcie państwa dla inicjatywy prywatnej, jaką reprezentują uczestnicy zjazdu. (PAP)

## Poszukiwania spadkobierców po osobach zmarłych zagranicą

Warszawa (PAP) — Wydział Administracyjny Stanu Cywilnego Ministerstwa Administracji Publicznej poszukuje spadkobierców po zmarłym we Francji Iwanie Pereszyło, który w kraju zamieszkiwał ostatnio w Suszycach Wielkich,

w powiecie Stary Sambor, województwa lwowskiego.

Poszukuje się również spadkobierców po Ludwiku Morciniwie, zmarłym w dniu 15 stycznia ub. r. w Montrealu (Kanada), który pozostawił w kraju syna Jana. Obecne miejsce zamieszkania niéznane.

## Sprawozdanie dyrektora La Guardia w sprawie UNRRA

Waszyngton (PAP) — Dyrektor generalny UNRRA Fiorello La Guardia przesłał na ręce sekretarza

generalnego ONZ Trygve Lie sprawozdanie, w którym stwierdza, że o ile nie będzie stworzona w

najbliższym czasie międzynarodowa organizacja, która zastąpi pomoc UNRRA, to wiele krajów w Europie oraz na Dalekim Wschodzie stanie w 1947 roku przed nowym ostrym kryzysem żywnościowym. Sprawozdanie zawiera szczegółowe dane o sytuacji żywnościowej Grecji, Jugosławii, Albanii, Polski, Czechosłowacji, Włoch, Austrii i Chin. Dyrektor La Guardia zwraca się do Narodów Zjednoczonych z apelem, by opracowano natychmiast plany pomocy żywnościowej dla krajów zagrożonych głodem.

## Przed nowymi procesami w Norymberdze

Norymberga (PAP) — Amerykańska służba informacyjna donosi, że proces 23 niemieckich lekarzy, oskarżonych o przeprowadzanie eksperymentów na więźniach obozów koncentracyjnych — będzie pierw-

szym z nowej serii procesów, które rozpoczną się na początku listopada w Norymberdze. Procesy będą się toczyły przed amerykańskim trybunałem wojskowym. Weźmie w nich udział 24 czołowych prokuratorów i sędziów amerykańskich.

## Demontaż fabryki Zeissa w Jenie - Nieoczekiwana interwencja władz amerykańskich

Jena. Delegat marszałka Sokolowskiego naczelnego komendanta radzieckiego w Niemczech, przybył do Jeny, aby w porozumieniu z dyrektorem fabryki ustalić tryb przewidzianego demontowania fabryki Zeissa (optyczne przyrządy precyzyjne).

Podobno jednak administracja niemiecka do spraw przemysłu w strefie radzieckiej zabiega u kompetentnych władz radzieckich, pragnąc uzyskać, by fabryki Zeissa i huty szklane Schotta nie zostały zdemontowane w tym stopniu, w jakim to było początkowo przewidziane.

W biurze partii liberalno-demokratycznej w Berlinie szeroko omawiany jest także fakt, że wysoki urzędnik administracji wysłał depezę do marsz. Sokolowskiego, apelując o zwróce-

nie się w tej sprawie do Stalina z prośbą, o wstrzymanie demontażu, motywując faktem, iż zakłady Zeissa w Jenie zatrudniają 7.000 robotników niemieckich. (SAP)

## Delegacja Polaków z Zaolzia w święto zmarłych do Oświęcimia

Katowice, 29. 10. W ramach uroczystości żałobnych, zorganizowanych przez byłych więźniów politycznych okręgu śląsko-dąbrowskiego w oświęcimskim obozie śmierci, w dzień święta zmarłych, z Zaolzia przybywa delegacja Polaków, byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych, celem oddania hołdu poległym męczennikom.

## Połączenie telefoniczne Katowice-Mediolan

Warszawa, 29. 10. 24 bm. uruchomiono bezpośrednie połączenie telefoniczne Katowice-Mediolan. Wszystki Centrale polskie uzyskały możliwość rozmów telefonicznych ze wszystkimi centralami włoskimi. (PAP)

MIROSLAW BEZŁUDA,

## Z powrotną falą na zachód

Powieść współczesna

Oprócz wymienionych przyjaciół i Elżuni z mężem, odwiedzał Czerwińskich również i Kazik, nowy ich znajomy, jednakowo im drogi i przez nich ceniony jak starzy znajomi, brat Tomka, który gościł u nich na wigili. Przyjechawszy do kraju, wstąpił on zrazu do milicji, ale zapatrzony w swój cel, dopiął go i przyjął do wojska służył zawodowo. Obecnie po dokonanej weryfikacji, mianowany podporucznikiem, pełni służbę garnizonową w jednostce wojskowej, stacjonującej w Gubinie, na terenie przeznaczonym pod osadnictwo wojskowe.

Słyszając z opowiadania brata, a później — będąc tu — obserwując sam, jak Stefan pracuje nad akcją osiedleńczą, zapalił się tak do tej pionierskiej działalności, że rozpoczął pracować w tej dziedzinie na swoim terenie, zostawszy wydelegowany przez swą zwierzchnią władzę do tej akcji. Potrzebując zaś wciąż fachowych rad i wskazówek, przyjeżdżał często tak do Stefana jak i Józka. Otrzymałszy od nich potrzebne informacje, wracał na swój teren, wprowadzając tu w czyn wypróbowane metody, stosowane z powodzeniem w powiecie wrocławskim czy świdnickim.

Przybywszy znów raz później, opowiadał jak na terenie osadnictwa wojskowego, przylegającego bezpośrednio do linii granicznej, rozwija się życie osadnicze i jak nasi pionierzy osadnictwa wojskowego, ludzie zaprawieni w bojach — zdolni każdej chwili bronić swych granic przed zachłannością wroga — osiedlając się tam, tworzą z gospodarstw nad całą długością Nysy oraz wzdłuż Odry aż do jej ujścia... stаницe, w których straż polska, zbrojna duchem, czuwa nad naszymi granicami.

Tak więc Czerwińscy — osiedliwszy się na Zachodzie — nie znaleźli się tu wśród obcych, ale współżyli jak najściślej z swoimi najbliższymi z rodziny jak i znajomymi, sprowadzając dalej tych, których im tu brakowało.

Gospodarząc na tej ziemi wykorzeniałi z życia zwyczaje niemieckie, jakie pozostawił panoszący się tu dawniej ciemiecza, wnosząc do domów na tych terenach, które odbudowywali, polskie życie i polskiego ducha — szczerą, prawdziwie polską atmosferę.

Ci, którzy tu razem z nimi przebywali, kontaktowali się z Czerwińskimi listownie, dlatego też listonosz był tu częstym gościem.

Właśnie dziś otrzymani Czerwińscy list od Kubickiego, któremu dresu Czerwińskich dostarczył Dziurdziński. W liście tym, zapytując się o ich zdrowie i powodzenie, Kubicki opisywał o życiu i warunkach w jakich się znajdował. Donosił, że na Mazurach stosunki się z dnia na dzień i jakkolwiek nie jest jeszcze zupełnie dobrze, to bezpowrotnie minęły już te czasy, kiedy zdawało mu się, że tam nie zostanie.

Obecnie z humorem opowiadają sobie nieraz o tym, jak to początkowo tu było. Wspominają różne humo-

rystyczne momenty, jakie towarzyszyły wówczas poważnym i tragicznym wydarzeniom mającym miejsce czy to w czasie rekwizycji zboża dokonywanej przez różnych maruderów, czy też, jak to początkowo przydzielano warsztaty pracy niefachowcom, wskutek czego szewc otrzymywał gospodarstwo wiejskie, a rolnik zakład krawiecki i kiedy to wójtowie, mając gotowe formularze, kierowali nieraz przez omyłkę na jedno i to samo gospodarstwo po kilku osiedleńców, lub gdy po drogach rozmaite męty zabierały nie tylko wozy, ale i polowały na samochody. Wszystko to dzisiaj minęło i wydaje się nawet nieprawdopodobnym, by coś podobnego kiedyś tu się zdarzało.

Od czasu jak Warszawa objęła patronat nad Elblągiem i Olsztynem... bardzo dużo ludności tam napłynęło i nowe życie zaczęło się rozwijać. Ludności na razie jest mało, ale wielu osiedleńców jeszcze tam przybyć może, gdy teren mazurski zostanie otoczony większą niż dotąd opieką.

Kubicki donosił, że obecnie posiada już 7 krów i 5 koni — kilka sztuk chudoby bowiem sobie teraz dokupił — pomimo że przybywszy tam, zastał na miejscu 4 krowy i 2 konie. Taką chudobę zastał tam dlatego, gdyż podobnie jak Dziurdziński na Pomorze Zachodnie, tak on na Mazury... przybył jako jeden z pierwszych. Była to pod dostatkiem, gdyż Niemcy ewakuując się zostawili bydło spodziewając się, że ich „Volkssturm” będzie się bronił do ostatka, chcieli, by obrońcy — którzy zwiali na samą wieść, iż Wojsko Polskie i Armia Czerwona się zbliża — mieli co jeść i byli zaopatrzeni w mięso.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czytamy w prasie...



## Polska a Czechosłowacja

W związku z przypadającym w dniu dzisiejszym Świętem Niepodległości, Republiki Czechosłowackiej, „Polska Zbrojna” oświadcza, że w dniu tym naród polski łączy się z serdecznymi życzeniami z bratnim narodem czechosłowackim.

„Wiele spraw łączy nas z Czechosłowacją — pisze „Polska Zbrojna”. — Najważniejsze i decydujące — to niebezpieczeństwo niemieckie zagrożające nie tylko niepodległemu bytowi naszych państw, ale grożące fizycznym zniszczeniem naszych narodów. Potrzeba stworzenia wspólnego frontu antyniemieckiego w oparciu o Związek Radziecki, który musi stanowić podstawę polityki zarówno Polski jak i Czechosłowacji, jeśli ciecemy istnieć jako wolne narody — musi z żelazną logiką doprowadzić do porozumienia między nami.”

Na zakończenie organ Wojska Polskiego stwierdza, że w tym porozumieniu ogromną rolę odegra współpraca gospodarcza. Na skutek przesunięcia się Polski na zachód, wzrosły ogromnie możliwości wymiany gospodarczej między Polską a Czechosłowacją.

„Porozumienie polsko-czeskie, otwierające Czechosłowacji drogę na północ do morza Bałtyckiego i Północnego, nam otworzy drogę na południe do morza Czarnego, na Bałkany, do morza Śródziemnego.”

## Co czytają niemieckie kobiety?

Reporter dziennika „Die Tagespost” przeprowadził wywiad w bibliotekach berlińskich, chcąc się dowiedzieć, co czytają niemieckie kobiety. Okazuje się, że dzisiejsza kobieta niemiecka, mimo, że ją gwałtem ciągnie się do pracy politycznej i daje wszelką równość praw i obowiązków, unika i ucieka od zajmowania się problemami współczesnego życia i polityki.

„Broń Boże, tylko nie problemy! Jeśli coś czytam, to chcę mieć rozrywkę. Chciałabym odurzyć się czytaniem takich książek, które wprowadzają mnie w inny świat, szczęśliwszy.”

„Trudno przeciętnym czytelniczkom wyjaśnić — skarży się bibliotekarka — że takie książki tylko utrudniają powrót do życia.” Bardzo wielkie jest zainteresowanie kobiet dla autorów zagranicznych. Szukają beletrystyki amerykańskiej, angielskiej, rosyjskiej i francuskiej, a więc książek, których w ubiegłych latach nie mogły dostać. Wiele kobiet szuka w książkach wiedzy i wykształcenia, rozszerzenia sztucznie ograniczonego horyzontu. Dla nich życiorysy sławnych mężów i kobiet, powieści historyczne i obyczajowe są najlepszą lekturą. Bardzo wiele kobiet szuka lektury czysto technicznej, wprowadzającej w doświadczenia techniczne i naukowe. (ZAP)



## Zaległe świadczenia rzeczowe muszą być zdane do 30. XI. 46

Uchwała Rady Ministrów w dniu 6. 6. br., zniósła świadczenia rzeczowe wsi na przyszłość, lecz nałożyła obowiązek zebrania zaległości za ubiegły okres gospodarczy. Państwo starało się najbardziej pójść na rękę rolnikom, anulując całkowicie zaległości za okres 44/45 i zaległości z gospodarstw do 2 ha z okresu 45/46. Wpływy z gospodarstw od 2 — 10 ha przypadają na rzecz gminy, która obraca je na cele kulturalne i dobroczynne. Zaległości z gospodarstw powyżej 10 ha, Państwo przeznacza na uzupełnienie reglamentowanego wyżywienia ludności nierolniczej.

Wielu rolników obowiązek swój spełniło i jeszcze przed uchwałą o zniesieniu świadczeń zdało całkowicie przypadające na nich normy. Tym większą wic było by niesprawiedliwością, gdyby inni rolnicy mieli możliwość uniknięcia złożenia obowiązkowych dostaw za 1945/46. Dlatego też Państwo zaraz po zbiorach rozpoczęło energiczną akcję w kierunku zlikwidowania należności.

Ostatnie dane za okres do 10. X. wskazują, że zaległości nie wszędzie wpływają należycie. Ogółem w tym okresie zalegający zdali 957.576 kg zboża, w tym województwo Pomorskie — 155.332.

W tym samym okresie ogólny wpływ ziemniaków wyniósł 2.018.132 kg, z czego wojew. Pomorskie — 196.530 kg.

Jeśli chodzi o powiat grudziądzki, to w skali ogólnopomorskiej, powiat ten zajmuje jedno z przedniejszych miejsc co do ilości odstawnego kontyngentu. Mimo to, jest jeszcze szeregiem rolników, którzy z obowiązku

swego nie wywiązali się. Gdyby więc zaległe świadczenia zostały im anulowane, było by to wówczas rażąca krzywda w stosunku do obywateli uczciwych i patriotycznie wyrobionych. Takie wypadki nie mogą i nie będą miały miejsca.

Za naszym też pośrednictwem,

Starosta grudziądzki zwraca się do wszystkich rolników swego powiatu, by nie czekali na poborców, lecz niezwłocznie przystąpiono do dobrowolnego realizowania zaległych świadczeń rzeczowych.

Ostateczny termin w tej sprawie, mija z dniem 30 listopada rb.

## Kongres Polaków Autochtonów z Ziem Odzyskanych w Warszawie

W dniach od 9—11 listopada br. odbędzie się zorganizowany z okazji 25-lecia Polskiego Związku Zachodniego — Kongres Polaków autochtonów z Ziem Odzyskanych, działaczy byłego Związku Polaków w Niemczech i działaczy PZZ w Warszawie, pod hasłem: „Odzyskane ziemie — odzyskami ludzkie”.

PZZ pragnie w ten sposób dać wzrastającemu polskiemu nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, słusznemu zachodniemu programowi polityki polskiej, o którego realizację walczył od chwili swego powstania. Protektorat nad Kongresem objął ob. ob. Prezydent Krajowej Rady Narodowej B. Bierut, Premier Rządu Jedności Narodowej E. Osóbka-Morawski, Marszałek Polski M. Rola-Żymierski, Wicepremier Rządu Jedności Narodowej i Minister Ziem Odzyskanych Wł. Władysław Gomułka, Generalny Pełnomocnik Rządu dla spraw repatriacji i osadnictwa Wład. Wołski i Prezydent stoł. m. Warszawy inż. St. Tolwiński.

W sobotę, 9 listopada, o godz. 9, odbędzie się w „Romie” uroczyste otwarcie kongresu przez prezesa PZZ, wiceprezydenta KRN ob. Barcikowskiego, po czym nastąpi liczne przemówienia najwyższych dostojników państwa, przedstawicieli partii politycznych i organizacji społecznych. Zasadnicze przemówienie wygłosi wicepremier Rządu Jedności Narodowej i minister Ziem Odzyskanych ob. Wład. Gomułka.

W godzinach popołudniowych wygłoszony zostanie referat sprawozdawczo-programowy dyr. PZZ dr Cz. Pilichowskiego, na temat „25 lat walki PZZ”, przemówienia przedstawicieli Polaków autochtonów i b. Związku Polaków w Niemczech, dyskusja i odczytanie rezolucji.

W niedzielę, dnia 10 listopada, uroczystości rozpoczną się nabożeństwem, po czym nastąpi pochód do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie zostaną złożone wieńce, a do zebranych przemówi prezes PZZ, wiceprezydent KRN Barcikowski. Na zakończenie kongresu odbędzie się w sali „Roma” — „Wieczór artystyczny”.

Na zjazd przewidziane jest przybycie około 3000 delegacji autochtonów z Ziem Odzyskanych i licznych delegacji PZZ z całego kraju.

## Wymiana wszelkich istniejących zapasów otrąb reglamentowych na żyto

Pomorski Wojewódzki Wydział Aproprowiacji podaje do wiadomości, że podjęta została wymiana wszelkich istniejących zapasów otrąb reglamentowych na żyto, w stosunku 250 kg otrąb żytnich wzgl. jęczmieniowych, na 100 kg żyta, — 200 kg otrąb pszenicznych, na 100 kg żyta.

Dopuszczalna jest również wymiana na mąkę żytnią z zachowaniem odpowiedniego przeliczenia. Wszelkie zaś pasze, jak owies (kontyngentowy lub UNRRA) strączkowe pastewne i mączki pastewne pochodzenia UNRRA oraz inne produkty zbożowe, które zdyskwalifikowane zostały i przeznaczone na cele pastewne wzgl. przemysłowe jak przeróbka w gorzelniach, można również wymienić na żyto.

Stosunek wymienny dla strączkowych pastewnych ustala się za 100 kg żyta 140 kg strączkowych.

Blizszych dodatkowych informacji udzielają Starostwa Powiatowe. (Ref. Aprop. i Handlu).

## Żywność z Danii dla dzieci

Gdańsk (PAP) — Dnia 27 bm. wszedł do portu gdańskiego duński statek M/s „Hans”, przywożąc 71.600 kg ładunku, składającego się przeważnie z artykułów żywnościowych, przeznaczonych dla duńskiej akcji w Polsce „Ratujcie dzieci”.

## Jak przedstawia się parcelacja państw. nieruchomości ziemskich

Plan parcelacji majątków został na ogół już zrealizowany. Powiatowy Urząd Ziemiański zatrzymał we własnej na razie admin. kilka mniejszych obiektów, których obszar razem nie przekracza

500 ha. Na rozparcelowanych średnich i większych majątkach utworzono z reguły resztówki, które oddano w zarząd przeznaczonej organizacji i instytucjom społecznym. Majątki Wydrzno i Szembruczek przejęło RTPD z uwagi na konieczność urządzenia na wsi kolonii letnich dla dzieci s'abowitych i sierot po poległych. Fabryki zaś, jak „Unia” i Pepegę, wydzierżawiły resztówki w Szwynwałdzie wzgl. w Kalmuzach, celem zaopatrzenia we warzywo stołówek swych załóg fabrycznych. Urząd Opieki Społecznej przejął tytułem dzierżawy resztówki w Osówku i Dusocinie. Na cele oświaty rolnej Urząd Ziemiański przeznaczył szereg resztówek wzgl. mniejsze, poniemieckie wioski, m. in. w Mokrem, Białochowie, Plesewie i W. Tarpnie. W projekcie jest oddanie kilka dużych obiektów na powyższe cele.

Niektóre majątki zostały w całości rozparcelowane, przeważnie między służbę folwarczną i małopolskich. W Plemiętach np. rozparcelowano w całości cztery majątki. Wskutek zastosowania reformy rolnej stan ludności w nowopowstałych wioskach wzniósł się znacznie, niejednokrotnie do 50 procent. Wielkie majątki państwowe, jak Radzyn, Święte, Lisnowo, Lisnowo, Bogdanki, Jankowice, Debińiec itd. które jako ośrodki kultury rolnej nie ulegną parcelacji, podlegają Państw. Zarządowi Nieruchomości Ziemiańskiej w Bydgoszczy. Podzielono je na trzy klucze majątkowe z siedzibą administracji w Debińcu, Nowych Janowicach i Linowie. Dwa majątki, Melno i Salno, przejął Państw. Instytut Nauk Gospodarskich w Puławach. Mniejsze gospodarstwa poniemieckie wzgl. opuszczone, otrzymał chłop polski w całości wzgl. w parcelach. Większe obszary leśne, jak np. w Białochowie i Przesławicach, przejęło Ministerstwo Leśnictwa.

## Wyjaśnienie Wydziału Prawnego Biura Prezydzialnego KRN

Warszawa. W związku z zapytaniem w przedmiocie zakresu mocy obowiązującej dekretu z dnia 13 listopada 1945 r. o zasiłkach i pomocy dla wdów i sierot po ofiarach wrogów demokratycznego „stroju Polski (Dz. Ust. nr 51 poz. 294 — 1945 r.) Wydział Prawny Biura Prezydzialnego KRN wyjaśnia, iż uprawnienia do zasiłku i pomocy, płynące z tego de-

krety, mają zastosowanie nie tylko do funkcjonariuszów Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej, ale także do członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO), jak również do innych grup obywateli, przeciw którym skierowane są terrorystyczne wystąpienia. (PAP)

## Prezydium KCZZ obraduje nad polepszeniem bytu Nauczycielstwa Polskiego

Warszawa, 29. 10. W dniu 28. bm. rozpoczęły się obrady Prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Na porządku dziennym obrad znajduje się szereg doniosłych spraw, dotyczących polepszenia sytuacji świata pracy w Polsce.

Prezydium KCZZ przedyskutowało sprawę położenia gospodarczego pracowników i robotników w Pol-

sce, politykę płac oraz zagadnienie polepszenia bytu szerokich rzesz nauczycielstwa polskiego. (PAP.)

## Na wodach glinianek tuszewskich

Łyski i kurki wodne, — Gęstwina trzciny i rogoży. — Legenda i rzeczywistość.

Na płytkich wodach glinianek, rozłożonych szeroko wzdłuż drogi, prowadzącej z pół-tuszewskich, do zniszczonej cegielni Małego Tarpna, niedaleko ul. Karabinierów, spotkać można jeszcze w drugiej połowie października kurki wodne i większą ilość łysek, ukrywających się tu w gęstych i rozległych oczerzach. Gdy zalegająca cisza daje im poczucie bezpieczeństwa, wypływają z osłaniających zarosli na otwartą wodę, puszczając z ożywieniem i nurkując. U łysek biela się z oddali białe dzioby i łusiny. Chcąc zanurzyć się pod wodę, podskakują trochę i łukiem dają nurka, jak trzecie. Łyski nie spleśniają z oddolnych zimowiska leżą bowiem niedaleko, na Węgrzech. Dopiero pierwsze lody ich przynajmniej gładzą.

Rzadziej pokazują się mniejsze i płochliwe szare od łysek kurki wodne. Na zastarzałym okazy kurki wodnej, w muzeum, brak jej koloru zielonego, u nasady dzioba i na czole. Wśród oczerzów poznajemy rogożę czyli pałkę wodną po walcowatym owocostanie siedzącym na szczycie łodygi, jak kaczan na pedzie kukurydzy. Zamazona pałka jest koloru czarnego, jakby nią czyszczono okopcony cylindry. Zroczniebranych owocostanów porówna i rozsiewa wiatr puszyste owoce. Po wpadnięciu na wodę, otoczka drobnego, ledwo dostrzegalnego orzeszka pęka tak że nasienie może opuścić się na dno.

Na wietrze jesiennym szumia i szleszczą

żdźbła trzciny pospolitej, najrośniejszego gatunku naszych rodzinnych traw. Pod wpływem silniejszych podmuchów wiatru długie, ruchomo osadzone liście ustawiają się, jak chorągiewki powietrzne, w kierunku wiatru i jakby tym wiatrem uczesane, uchylają się od stawiania oporu przepływającym prądom powietrznym.

Falująca nad wodami gęstwina trzciny jest przez całą jesień uczęszczanym miejscem noclegowym drobnych ptaków, wędrownych. Szczególnie jaskółki dymówki lubią się tu całymi stadami gromadzić gdyż nad wodą czują się najbezpieczniej. Widok uwijających się licznie nad wodami jaskółek posłużył ludowi za kanwę do snucia legendy o tym, że jaskółki w ogóle od nas nie odlatują, że przepływają zimą na dnie jeziora, skręcone we wianki. Stąd wywodzi się hebanowy wianuszek Gopłany, upleciony z jaskółek.

Dziś jednak znamy dokładnie nawet drogi, jakimi jaskółki odlatują od nas na południe. Ową jaskółką z Rogożna pod Grudziądzem której przed wojną jeszcze nalożona została na pogo obrączka warszawskiej stacji badań wędrowek ptasich, zastrzelona została w przełocie nad Bułgarią, skąd aluminiowa obrączka opatrzona w numer i adres polskiej stacji wróciła do Warszawy. Tam, podług numeru, stwierdzono gdzie, kiedy i przez kogo jaskółka została obrączkowana.

## Z Pomorza

### Woj. wódz i zjazd „Nowe Wyzwolenie” w Bydgoszczy

Bydgoszcz. W Bydgoszczy odbyło się informacyjno-organizacyjne zebranie delegatów PSL „Nowe Wyzwolenie” z terenu całego Pomorza. Delegatów zapoznano szczegółowo z programem i statutem nowego stronnictwa. Wybrano tymczasowy komitet organizacyjny z ob. ob. Szymańskim Ignacym, Tomkiewiczem Janem i Cwićkiem Józefem na czele. Delegaci, którzy w większości rekrutowali się z szeregow PSL, oświadczyli zgodnie, że zrywają raz na zawsze z metodami PSL, które stały na przeszkodzie dla odbudowy kraju i uzyskania jedności narodu. W wyczerpującej dyskusji omówiono cele organizacji PSL „Nowe Wyzwolenie” oraz dokonano wyborów delegatów na kongres w Warszawie. (PAP)

### Rozwój rzemiosła na Pomorzu

Bydgoszcz. Na terenie woj. pomorskiego obserwuje się stały postęp organizacyjny rzemiosła. Ilość warsztatów rzemieślniczych wynosi już 50 procent stanu przedwojennego.

Pomorska Izba Rzemieślnicza zarejestrowała dotychczas około 10 tysięcy warsztatów, z tego 2165 skórzanych, 1926 metalowych i elektrotechnicznych, 1483 spożywcze i chemiczne, 1621 włókienniczych, 1044 drzewnych, 795 budowlanych i mineralnych, 569 usługowych oraz 165 papiernicze i poligraficzne. Rejestracja rzemiosła nie została jeszcze ukończona. Ogólna liczba zatrudnionych wynosi ok. 18 tysięcy osób; w tym ok. 4000 czeladników i 4200 uczniów. Izby zorganizowały 138 cechów branżowych oraz 15 powiatowych związków cechów.

Projektuje się zorganizowanie okręgowych związków cechów, które będą obejmowały kilka powiatowych związków. Rozwinięła się również znacznie spółdzielczość rzemieślnicza. Podczas gdy przed wojną na terenie Izby było 5 spółdzielni rzemieślniczych, obecnie istnieją 23 spółdzielnie wytwórcze i gospodarcze. (SAP)

## Program

### [Rozgłośni Warszawskiej]

#### PIĄTEK, 1. 11.

7.00 Pieśń i Kalendarz. 7.05 Audycja poranna. 8.00 Dzień poran. 8.20 Prog. na dzień bież. 8.25 Muz. poranna 9.00 Naboż. z kościoła Św. Krzyża w Warszawie. 12.00 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wskazania obyw. Tadeusza Kościuszki. 12.06 Poranek symfoniczny. 13.30 „Niemcy po wojnie”. 13.40 Audycja wojskowa. 13.55 Naciekawse audycje przyszłego tygodnia. 14.00 Audycja dla świetlic wielek. 14.35 Chwilka Biura Studiów. 14.40 Teatr Wzobrazni. 15.20 Recenzje. 15.30 Koncert solistów. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.20 Audycja dla młodzieży. 16.35 Kwadrans „Kuchni”. 16.50 Kronika kultury. 17.30 Mozart — Fragmenty z „Requiem”. 18.15 „5 minut poezji”. 18.20 Przegład tygodn. 18.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.45 Audycja poetyczno-muzyczna. 19.10 Koncert Brahmsa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 „Podróż po świecie”. 20.50 Ciekawości literackie. 21.00 Recital organowy. 21.45 Kwadrans prozy. 22.00 Audycja słowno-muzyczna. 22.15 Koncert Małej Orkiestry PR. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Program na jutro. 23.30 Bachkoncert. 23.55 Skrót ostatnich wiadomości. 24.00 Hymn.

#### SOBOTA, 2. 11.

6.00 Pieśń i Kalendarz. 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Program na dzień bieżący. 6.25 Gimnastyka poranna. 6.35 Sygnał czasu. 7.00 Audycja poranna. 7.30 Powtórzenie najważniejszych wiadomości. 7.35 Muzyka poranna. 8.20 Inform. ogólnopolskie. 8.30 Skrzynka PCK. 12.00 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Dziennik południowy. 12.35 Pieśni religijne. 12.55 „5 minut poezji”. 13.00 Na Ziemiach Odzyskanych. 13.15 Z życia narodów słowiańskich. 13.30 Koncert Małej Orkiestry PR. 14.00 „Rozpłakała się brzozińska”, audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 14.30 Reportaż. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Muzyka kameralna. 16.55 Poezja religijna. 17.10 Audycja Zespołu Instr. 17.55 „Odbudujemy Warszawę”. 18.10 Reportaż dźwiękowy. 18.25 Wędrowka z mikrofonem. 18.35 Pieśni religijne. 18.50 Audycja TURU 19.00 „Nauka przy głosiaku”. 19.30 Audycja Chopinowska. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Utwory na klawir. 20.45 Słuchowisko „Ucieczka”. 21.10 Koncert solistów. 21.45 Kwadrans prozy. 22.00 Audycja poetyczno-muzyczna. 22.15 Muzyka lekka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Program na jutro. 23.30 Muzyka lekka. 23.55 Skrót ostatnich wiadomości. 24.00 Hymn.

## Wstęp

## w szeregi PPS-u





**Rozdział chleba na karty zaopatrzenia z miesiąca listopada 1946 r.:**  
 Od 1-30 listopada będzie wydawany chleb:  
 dla kat. I na kup. 1-6, 42-52 — 8,5 kg  
 dla kat. II na kup. 1-6, 42-48 — 6,5 kg  
 dla kat. III na kup. 1-6, 42-45 — 5, — kg  
 dla kat. I R na kup. 1-6, 42-47 — 6, — kg  
 dla kat. II R na kup. 1-6, 42-43 — 4, — kg  
 dla kat. „C” 1-3 4, — kg  
 na każdy kupon po 0,5 kg chleba.

**Kradzieże.** Dnia 28/29 10. 46 r. nieznan: sprawcy skradli kosz bielizny z piwnicy domu, ul. Sobieskiego Nr. 7, na szkodę obyw. Smeowej Leokadii.

Dnia 28. 10. 46 r. obyw. Pidukowi Władysławowi, zam. w Grudziądzu, przy ul. Sienkiewicza Nr. 21 — skóry niegarbowane.

W obu wypadkach dochodzenia prowadzi MO.

**Z powiatu**

**Nieszczęśliwy wypadek**

Dnia 27. 10 br. około godz. 15.30 miał miejsce nieszczęśliwy wypadek w miejscowości Linowo, pow. Grudziądz, któremu uległ 6-cio letni chłopiec Singierski Władysław. Wymieniony wybiegł z domu i przyczepki, na skutek czego nastąpiła toru, gdzie dostał się pod koła przyczepki na skutek czego nastąpiła śmierć.

**Cukrowni Melno podjęta kampania**

Kampania w Cukrowni Melno została w ubiegłym tygodniu podjęta. Według otrzymanych informacji, tegoroczna produkcja przewyższy znacznie produkcję cukru z roku ubiegłego.

Dzięki inicjatywie dyr. Krajewskiego przeprowadzono duże ulepszenia w fabryce, wskutek czego wydajność fabryki podniesiona została do maksimum.

Cukrownia zatrudnia 850 ludzi, a kampania potrwa do świąt Bożego Narodzenia.

**Wies czeka na pomoc miasta!**

**Wszystkie wolne ręce do wykopki ziemniaków i buraków**

Nieprawdą jest, jakoby w Grudziądzu, czy innych miastach było bezrobocie. — Jeśli ktoś z podobnym twierdzeniem wystąpi nie należy mu wierzyć, a przyjąć do wiadomości, że jest to człowiek, który nie chce pracować.

Jak nam sygnalizują rolnicy, i jak zdaliśmy stwierdzić w miejscowym Urzędzie Zatrudnienia, wies odczuwa duży brak rąk do pracy. Mimo, że listopad za pasem, leżą jeszcze całe połacie ziemniaków i buraków, oczekując wydobycia ich z ziemi. — Płody te muszą być sprzątnięte, gdyż inaczej była by to zbrodnia w stosunku do ogólnej gospodarki narodowej.

Następujące majątki w powiecie grudziądzkim zgłosiły zapotrzebowanie na ludzi: Rządź — 20 osób; Salno — 30; Lysakowo — 10; Meł-

**W holdzie tym, którzy za wolność Ojczyzny zgineli, oraz tym, którzy codziennie śmierci w oczy patrzyli!**

**Imponujący obchód „Dnia Więźnia“ w Grudziądzu**

Kiedy historia pisać będzie karty dzieł ludzkości z jednej z najstraszniejszych wojen, jaką była wojna ostatnia, najpocześniejsze będą miejsce w tej księdze przyznać będzie musiał narodowi polskiemu. Bo, żaden naród na świecie nie wykazał tyle hartu ducha, tyle mocy i tężyzny, tyle poświęcenia i samozaparcia, jak naród polski. Od pierwszej sekundy bandyckiego napadu Hunnów dwudziestego wieku na całość Ojczyzny naszej, po ostatnią godzinę powalenia zbiorów hitlerowskich na kolana, walczyliśmy dzielnie i nieugięte, nie tylko w Ojczyźnie samej, lecz na wszystkich frontach świata.

Nie posłaliśmy na lep propagandy goebelskiej, mimo podszeptów i szeptów. W narodzie polskim nie znalazł się żaden Hacha, czy Seys-Inquart, który by wspólnie z zienawidzonym okupantem splamił imię Polski. Przełaliśmy morze krwi, ponieśliśmy olbrzymie straty w ludziach, lecz honor i godność narodową zachowaliśmy nieskalaną.

W zmaganiach tych poważną pozycję zajmują więźniowie polityczni. Pisać na ten temat nie potrzeba. Przeżycia ich są znane i mówią same za siebie.

Aby dać wyraz silnej więzi, łączącej całe społeczeństwo z więźniami politycznymi, miejscowe Koło Związku b. Więźniów Politycznych urządziło w niedzielę, dnia 27 bm., „Dzień więźnia”. Uroczystość zorganizowana była bardzo dobrze i wypadła naprawdę imponująco. Do podniesienia powagi i wspaniałości obchodu przyczynił się bezsprzecznie udział wódcy z ziemi pomorskiej ob. Wojciecha Wojewody, który jako kilkuletni pensjonariusz obozów hitlerowskich, przybyciem swoim miejscowe Koło zaszczylił.

**W KOŚCIELE**

Stosownie do programu o godz. 9.30 zebrał się w sali „Tivoli” członkowie Związku, przedstawiciele poszczególnych stowarzyszeń i organizacji, oraz wdowy i sieroty po pomordowanych, skąd przy dźwiękach orkiestry wyruszył pochód do kościoła farnego. W prezbiterium ustawiły się liczne poczty sztandarowe przed ołtarzem zaś zajęli miejsca przedstawiciele władz, urzędów i organizacji z wojewodą tow. Wojewodą na czele. —

Uroczystą Msze św. celebrował ks. Czapiewski z Tczewa, który w roku 1942 został

zabrany z Grudziądza do Dachau, gdzie przebywał do zakończenia wojny. Ten sam kapłan również wygłosił podniosłe kazanie w którym porównał cierpienia narodu polskiego podczas okupacji do cierpień pierwszych chrześcijan w obronie wiary świętej ginących. — Kaznodzieja pokreślił, że przeżycia więźniów politycznych w obozach koncentracyjnych, były specjalnego charakteru, nie mniej jednak cierpień wszyscy Polacy, niezależnie od tego na jakim terytorium się znajdowali.

**PRZED POMNIKIEM**

Po Mszy św. uformował się olbrzymi pochód, na którego czele kroczył tow. Wojewoda w otoczeniu przedstawicieli władz i zarządu Koła więźniów. — W szyku zwartym przemarszerowano przed pomnik 10-ciu rozstrzelanych, na Plac Piłsudskiego, gdzie przemówił prezes Związku ob. Śliwa. —

W mocnych słowach podkreślił kol. Śliwa niesamowity hart ducha narodu polskiego, jego zmagania w nierównej walce z okupantem, i linię postępowania, jakiej winniśmy przestrzegać, nie chcąc dopuścić do powtórzenia się pamiętnej niedzieli październikowej 1939 r. W końcowym swym przemówieniu, oddał prezes Śliwa hołd ofiarom niemieckiego barbarzyństwa.

Z kolei przemówił prezydent miasta ob. Mówiński, poczym nastąpiło złożenie wieńców. — Zgodnie z zapowiedzią miał być złożony tylko jeden wieńiec, pewnego rodzaju symboliczny i inne organizacje, stowarzyszenia, czy też firmy, wezwane zostały do ofiarowania pewnej kwoty, miast wieńca, na rzecz wdów i sierot. Przed wymarszem jednak do kościoła zgłosili się przedstawiciele harcersiwa i oświadczyli, że chętnie chcieli by przyznąć się do ulżenia dolii sierotom po pomordowanych, jednak możliwości ich finansowe są tak skromne, że nie mogą sobie na to pozwolić. — Wobec tego udali się na Księżę Góry, gdzie z grobów pomordowanych nabitli mchu, z którego zrobili piękny wieńiec w kształcie krzyża harcerskiego. Prośli zatem, by w drodze wyjątku, zezwolono im na złożenie tego wieńca, będącego wyrazem głębokiej czci i hołdu dla pomordowanych. — W ten sposób więc, złożone zostały dwa wieńce. — W momencie składania wieńców, orkiestra odegrała marsza żałobnego Chopina.

Myśl deklarowania pewnej sumy w gotówce z przeznaczeniem na pomoc dla wdów i sierot

po pomordowanych, miast wieńców okazała się b. szczęśliwa. — Społeczeństwo doceniło szlachetną inicjatywę, toteż datki posypały się szczerze. — Pierwszy podpisał listę ob. wojewoda deklarując 5.000 zł, za nim starosta, prezydent miasta, prezes MRN. itd. itd. Ogółem złożono około 50.000 zł. — Szczegółowy wykaz ofiarodawców z podaniem sumy, zamieścimy w następnym numerze. — Wprawdzie zebrana suma — jest minimalna w stosunku do potrzeb, w każdym bądź razie, pozwoli ona na otarcie niejednej lzy sierocie czy wdowie.

**OBIAD**

W ten sposób zakończona została pierwsza oficjalna część uroczystości, po czym udano się do Gastronomii na składkowy obiad. —

Honorowe miejsce przy stole zajął wojewoda pomorski, mając obok siebie dwie więźniarki polityczne i to: starościcę Degórską (Oświęcim), oraz rotmistrzową Koprowską (Ravensbrück). Miejsca dalsze zajęli przedstawiciele władz, duchowieństwa, partii politycznych, sfer gospodarczych, organizacji oraz członków Związku. —

Gości i współtowarzyszy niedoli powitał prezes Śliwa, dziękując w serdecznych słowach przede wszystkim towarzyszy Wojewodzie za łaskawe przybycie, który to fakt świadczy o życzliwym jego stosunku do naszej organizacji. — Nie zapomnimy ci tego nigdy, panie wojewodo — mówił prez. Śliwa — a nie zapomnimy tym więcej; że widzimy w tobie, nie tylko uosobienie majestatu Rzeczypospolitej, lecz kolegę, współtowarzysza niedoli w ciężkich, koszmarnych chwilach obozowych.

W trakcie obiadu wygłosili przemówienia: prezes MRN tow. Zarzycki, prezes Stronnictwa Demokratycznego ob. Hajec, wiceprezes Związku ob. Zyznarski, starosta Degórski, członek Związku Kaźmierski, sekretarz Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej tow. Szulc i ks. prob. Kalinowski.

Przemówienia nosiły charakter — po większej części — gospodarczy a myślą ich przewodnią była troska o dobro miasta i jego obywateli — Na wszystkie wywoły i poruszone tematy odpowiedział ob. wojewoda, akcentując, że w wielu wypadkach, pomoc możemy sobie sami, o ile tylko będzie uzgodniona linia postępowania. —

O godz. 16-ej odbyła się w sali Tivoli akademii, z której sprawozdanie, z uwzględnieniem przemówienia ob. wojewody, zamieścimy w następnym numerze. T—a—d

W niedzielę, dn. 27 bm. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona, nasza troskliwa, nigdy niezapomniana matka, teściowa i babcia

**Marta Wiśniewska z domu Fałęcka**

przeżywszy lat 65.

o czym donoszą w ciężkim smutku porażeni

**MĄŻ, DZIECI I RODZINA**

Msza św. żałobna w dn. 31. 10. 1946 r. w Farze o godz. 7 rano. Pogrzeb o godz. 11, z domu żałoby, Pańska 13

KUPIE mało używaną kuchnię. Oferty pod nr 321 (852)

KUPIMY maszynę do pisania w dobrym stanie. Zgł w Adm. „Głosu Pomorza”

KUPUJE stale cukier. Wytwórnia pierników i cukierków, Paweł Borkowski, Grudziądz, św. Wojciecha 24 (2030)

KUPUJEMY dłuższe iglaste i liściaste specjalnie jesion, buk, dąb, brzoza. Górski, mistrz kołodziejski, Szum

KUPIE pas parclany, szerokość od 20 do 24 cm długości 18 1/4 m. Młyn Marusza, pow. Grudziądz (851)

KRZESŁA debowe, rzeźbione, kupię. Oferty pod nr 322 (853)

WŁOSIE końskie i szpagat wszelkiego rodzaju, kupuję, Kościelna 12

KTO mógłby udzielić lekcji chemii? Zgłoszenia pod nr 319, do „Głosu Pomorza”

POSZUKUJĘ 3 do 4 pokojowego mieszkania, przy głównej ulicy. Koszty remontu zwrócę. Oferty pod nr 320

ZGUBIONO torebkę z pełną zawartością. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem 1000 zł. Do oddania: Płokarz ul Wąska 19c

**PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA**  
 Agentura w Grudziądzu

podaje do wiadomości, że z dniem 29. 10. 1946 roku został otwarty dział **żelazno-szkłany**

Sprzedaż odbywa się na razie w magazynie przy ul. Spichrzowej nr. 11

POMOC domowa potrzebna od zaraz na gospodarstwo 300 mórg, blisko Grudziądza. Zgł. z referencjami pod nr 318

ŚWIATOWEJ sławy jasnovidz psychografolog zdumiewająco przepowiadał Nadeskiej pytania, datę urodzenia, 30 zł. Odpowiedzi indywidualne, analizy metodą grupową. Horoskopy płatne. Podziękowania z całego świata. Vapuro, Katowice, skrzynka pocztowa 376

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie stałe, na nazwisko Witkowski Zygmunt, ul. Bracka 4 (848)

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RKU Grudziądz, na nazwisko, Śliwiński Hieronim, ul. Forteczna 21 (847)

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną RKU Tarnów, na nazwisko Jania Leopold, ul. Długa 32

UNIEWAŻNIAM legitymację, na nazwiska Julianna i Halina Płokarz

UNIEWAŻNIAM zaświadczenie stałe, zaświadczenie RKU i legitymację kolejową nr 59.144, legitymację szkolną, Kowalski Stanisław

**Sprawa uprawnień do korzystania z darow UNRRA**

W ostatnich czasach wytworzyły się dziwne zwyczaje na terenie miasta Grudziądza. Oto cały szereg instytucji — przeważnie telefonicznie — interweniuje na rzecz swych pracowników z tej przyczyny, że dana instytucja idzie na rękę MKOS-owi, a zatem domaga się wzajemnych świadczeń dla swych pracowników.

Jest o podejście do sprawy co najmniej niewłaściwe. MKOS, jako instytucja społeczna musi składać sprawozdania ze swych czynności i wylczyć się z każdej sztuki odzieży,

przydzielonej przez władze przełożone. Odzież ta jest więc mieniem publicznym, którego nie wolno używać jako wynagrodzenia dla osób prywatnych za świadczenia ich pracodawców na rzecz MKOS.

Dla orientacji podajemy raz jeszcze, kto jest uprawniony do odbierania odzieży z darów UNRRA w MKOS, a więc: repatrianci, wracający z obozów hitlerowskich, członkowie rodzin po zamordowanych, więźniowie ideowo-polityczni i członkowie rodzin wojskowych r. 1939. Inni, mogą korzystać jedynie z magazynów Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego. MKOS.

Redaguje Kolegium Sekretariat czynny od godz. 9 — 16-tej. Kierownik naczelny przyjmuje od godz. 11 — 12.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Drobne za wyraz 8 zł, dla poszukujących pracy i rodzin 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykle za tekstem 12 zł, za 1 mm jednolamowy, w tekście 20 zł, za 1 mm jedno lamowy. Nekrologi 8 zł, za 1 mm jednol. Komunikaty organizacji zawodowych i społ. (w tekście) 2 zł, za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjmuje się odpowiedzialności. Abonament miesięczny 50 zł.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane a nie zamów. nie będą honorowane.



# ŚWIAT KOBIECY

Środa, 30 października 1946 r.



## Wszystko dla DZIECKA

Świat dziecka! Nie ma chyba dziedziny, w której by higienistka miała więcej odpowiedzialnego zadania, jak opieka nad dzieckiem, rozpoczęta w chwili przyjścia na świat, a właściwie jeszcze wcześniej — bo prawie od chwili poczęcia. Ta opieka bowiem, może nam zagwarantować zwiększenie zdrowotności przyszłych pokoleń, może tworzyć zastępy przyszłych zdrowych, dzielnych obywateli, pełnych hartu, siły i wytrwałości, zdolnych w każdej chwili do walki o prawa i potęgę swego narodu. Zrozumieli to oddawna higieniści całego świata, toteż w dziedzinie opieki nad dzieckiem higiena poczyniła i czyni nadal największe postępy. Aby to uwypuklić, dam przykłady.

W dawnych czasach, powiedzmy 150 lat wstecz, śmiertelność niemowląt i dzieci była olbrzymia, gdyż nie było właściwie wcale opieki lekarskiej nad dzieckiem. Istniały w tych czasach przy kościołach domy podrzutek, tworzone z inicjatywy i fundacji osób prywatnych, gdzie chowały się w okropnych warunkach dzieci nieprawego łoża. Podrzucanie bowiem niemowląt nie było dawniej karane, byle by je składano w odpowiednim bezpiecznym miejscu.

Czytamy w „Gazecie Warszawskiej” z dnia 13. I. 1776 roku następujące ogłoszenie: „Dla zapobieżenia publicznemu zgorzeniu i dwójakiej niewiniątek śmierci, gdy pod progi, drzew stopy i inne ludziom niewiadome miejsca, dzieci złego łoża kładzione od zimna i głodu umierać muszą, donosi się publicznie, iż przy furcie Szpitala Generalnego Warszawskiego pod tytułem „Dzieciątka Jezus” jest umyślnie zrobione koło, czyli szafeczka od ulicy dziei i noc otworem stojąca, tym końcem, aby tam dzieci złego łoża kładzione z ulicy, a obró-

cone tymże kołem do szpitala bez żadnej trudności dostawać się mogły”. Tak samo rzecz się miała w innych miastach. Np. w Gdańsku ogłoszono, że „każdy przyłapany na podrzuceniu dziecka w innym miejscu nie zaś w tym szpitalu, ma ulec karze cielesnej lub innej publicznej, ten zaś, kto winien będzie śmierci dziecka podrzuczonego i przez psy i świnię pogryzionego, ma głowę dać”. („Z zapisek do dziejów szpitalnictwa w dawnej Polsce” — Franciszka Giedroycia).

Aby zaś wykazać, jak dzieci te żyły w domach podrzutek zarówno w Polsce jak i za granicą, przytaczam urywek z dzieła „O fizycznym wychowaniu dzieci”, wydanego w 1805 r. przez wielkiego wychowawcę i uczonego, Jędrzeja Śniadeckiego.

Domy te, przeznaczone na wychowanie nieszczęśliwych niemowląt, których się wyrzekli nieprawni i nieludscy rodzice, zamast być przytułkami miłosierdzia i dobroczynnej opieki, są prawdziwym placem rzezi, są rzeczy-

wistymi jatkami ludzkiego rodu. Nie można wspominać bez zgrozy, że te okropne rzeźnie tym są szkodliwsze, im bardziej ludzą mocnym prawdziwej ludzkości pozorem... W paryskim szpitalu podrzutek umiera przeszło dwie trzecie dzieci w przeciągu pierwszych czterech tygodni. Od r. 1774 do 1790 weszło do tego szpitala 101.000 dzieci, z których zaledwie 15.000 jeszcze zostało przy życiu. W innych podobnych szpitalach, ta sama panuje śmiertelność... dlatego sprawiedliwie domy te grubami dziecinnymi nazwać by można”.

O leczeniu chorób dzieci nie miano pojęcia, ba, nawet w ogóle chorób tych nie rozpoznano. W 1770 roku uczony niemiecki Susmilch sporządził statystykę śmiertelności dzieci w Berlinie. Jako przyczynę śmierci podaje następujące rubryki: 1) martwo urodzone, zmarłe na 2) boleści, 3) ząbki, 4) ospę i 5) różyczkę i odrę. Z rubryk tej statystyki widzimy, że zakres rozpoznawanych wtedy chorób, był bardzo skromny. Właściwie jedynie miarodajna jest ospa, inne zaś rubryki, jak „ząbki” lub „boleści”, kryją w sobie cały szereg nieznanych wtedy chorób.

Chore dzieci jeszcze w początku XIX wieku umieszczono w szpitalach dla dorosłych, gdzie leżało nieraz po 7—9 dzieci na jednym łóżku lub kilkoro ich obok dorosłego. Śmiertelność tych dzieci była prawie 100%. Najczęściej umierały one nie na te choroby, z którymi przyszły do szpi-

## Matczyna ręka

Mimo, iż tyle smutku na świecie,  
Co serce człowieka — niby koszmar nęka,  
To łez znieść wszystkie złowrogie zamieci,  
Gdy wiedzie przez nie matczyna ręka...

Już od zaurania twej pierwszej jutrenki,  
Gdy u kołyski wdzięczna postać kłęka,  
Wśród echa bajek i czulej piosenki,  
Gładź głowinę — matczyna ręka...

Wiedzie swe dziecię poprzez życia drogi,  
O każdy chwiejny kroczek drży ciągle i lęka,  
Raniąc się, odgarnia wszystkie ciernie i głogi  
Dobra, pocziwa — matczyna ręka...

A kiedy nadejdą jesienie i grudnie,  
...Nie stanie głosu — na czar piosenki,  
To duszę dziecka tak tkliwie, przecudnie  
Ogrzeje ciepło — matczynę rękę...

Bywa, że światem owładnie pożoga,  
I łuny pobojuwisk rozblęsną straszliwe,  
Wtedy to, kornie wznosząc się do Boga,  
Zębrzą o pokój — ręce matczynie...

Lecz, gdy potrzeba krwawej ofiary,  
To bohaterko na głowie syna  
Krzyżyk — na bój, ten symbol wiary,  
Kładzie trzęsąca — ręka matczyna...

I zawsze, gdziekolwiek skierujesz krok,  
Czy w jasne dni... czy życia udrękę,  
Czujesz za sobą matki czujny wzrok  
...I błogosławiącą — matczyną rękę...

O, niech ja widzę Was długo tak jasne,  
Niech tulić do ust Was mogę w podzięce  
Za trud Wasz wielki, i za życie własne —  
Wy, moje święte — matczynie ręce!

Nina Poziemska, Brodnica





# Linia A ZDROWIE

Z cyklu:

„Chcę być  
piękną i zdrową“

Szał, mania czy też wszechwładnie panująca moda, która rozkazuje? Mieć linię bodaj za cenę odmawiania sobie najmniejszych przyjemności. Czy to wszystko dla zdrowia i estetyki, pytam?

Niestety, nie. Szczupleje się, bo gwiazdy ekranu są szczuple, bo się będzie modniejsza, a często, i to najczęściej, niż przypuszczamy... z zazdrości. Ot, tak, po prostu z zazdrości. Czy byłyby do pomysłenia, że pani X waży o kilka kilo mniej od pani Y? Więc szczupleje się, przeprowadzając jakieś dziwne, niczym nie uzasadnione głodowania, w sposób nieracjonalny, bez uprzedniej porady lekarskiej i jego opieki.

Następstwa tego bywają przykre, często opłakane. Cały organizm wyczerpuje się i słabnie, a poszczególne organy, wysiłone zbytnią pracą, spełniają gorzej swe funkcje.

Nie przeczę, że na ogół jadamy zbyt wiele i za dobrze. Nadmiar ciał purynowych oraz tłuszczów, wprowadzonych do organizmu, nie zostaje odpowiednio przez tenże przerebiony, i odkłada się w postaci tkanki tłuszczowej. Tkanka tłuszczowa, w normalnej ilości rozłożona pod skórę, daje nam miękkość i biel, która tyłokrotnie roslawioną była przez poetów całego świata. Nadmiar zaś tworzy zwąły, szpetnie zwisające i przekładające się. Utrzymanie więc w danym wypadku złotego środka, jest bodajże największą sztuką, wymagającą dużej dbałości o siebie, wnieśliwości i cierpliwości. A teraz szkicuję wam, drogie czytelniczki, obrazek pani, która bez porady lekarza, pewnego pięknego dnia postanawia zeszczupleć. Postanawia niezłomnie i zaczyna się gehenna odchudzenia. Cierpi na tym w pierwszym rzędzie otoczenie. Taka pani jest ze wszystkich i wszystkiego niezadowolona. Bez humoru, zła i głodna. Prawdziwa męczennica mody. Służąca musi przygotowywać specjalne potrawy, mąż musi jeść te specjalne potrawy (bo mu to nie zaszkodzi, jak twierdzi żona), głodny wstępuje na jednego wydatnie niepotrzebnie pieniądze, jedynym słowem: Piekiel!

Ale znoszą cierpliwie te kaprysy, gdyż to się nazywa „kuracja” i musi się kiedyś skończyć.

Kiedy zaś wyrocznia waga ustaliła zmniejszoną ilość kilogramów, humor się poprawia. Pani jest nie tylko zadowolona, lecz szczęśliwa. Postanowiła zeszczupleć i zwyciężyła. Zachwyty z racji osiągnięcia nowej linii, wynagradzają okres przykrych kuracji i jest jej z tym dobrze... Ale czy naprawdę dobrze? Pomimo ubytku wielu kilogramów czuje się dziwnie znużoną i ociężałą. Jakież zawroty głowy, nie wyczuwane dotąd, klucza w okolicy serduszka i bladeść.

Tak, stanowczo jest za błada, i skąd się znów wzięły podkówki sine pod oczyma?

Zaczyna ją to niepokoić, przygląda się sobie bacznie i zauważa siateczkę zmarszczek, dotychczas niewidocznych. A więc zdalek na starczy wygląd, uczciwie zaro-

biony. W rezultacie namowa bliskich na kilkudniowy odpoczynek w podmiejskim pensjonacie, znów przybranie na wadze i historia zaczyna się od nowa.

Tak wygląda odchudzanie się na własną rękę. Szkodliwe i nieracjonalne.

A teraz przyjdziemy do otyłości, pomówimy o jej odmianach, przyczynach, skąd powstaje otyłość i jak należy ją zwalczać.

Otyłość powstaje wskutek nadmiernego nagromadzenia się tłuszczu w tkankach, i układa się bądź w całym organizmie, bądź występuje częściowo. Otyłość jest często dziedziczną i wtedy występuje w młodym wieku, na ogół jednak w wieku lat 30—40.

To też kobiety, mające skłonności do tycia, a chcące utrzymać się w formie, muszą całe życie przestrzegać diety i unikać potraw, które zawierają krochmal i tłuszcze.

Jako jeden z najskuteczniejszych środków, by ciało odzyskało właściwe kształty, lub zachowało te, które posiada, zaleca się dużo ruchu. Nie trzeba się obawiać zmęczenia (nie mówię o przemęczeniu), gdyż wówczas przez szybsze oddychanie, częsteckimi mączne i cukrowe spalają się, i organizm nie dopuszcza przemiany tych części tłuszczu. Odróżniamy dwie formy otyłości:

1) formę konstytucjonalną lub endogenną

2) z powodu nadmiernego odżywiania się — formę oxygeniczną. Podłożem otyłości endogenicznej jest zwolniona przemiana materii, wolne spalanie. Przyczyna zwolnionej przemiany materii leży albo w wadliwej czynności samych komórek, albo w zabu-

## UCZMY DZIECI

# miłosierdzia

Spotkałam się kiedyś ze zdaniem, że „miłosierdzie jest kwestią społeczną, więc uczyć go dzieci, nie trzeba”.

Nie wiem jak rozumiał go ów pedagog, sądząc jednak, że gdyby postępowano w myśl jego zasad, miłosierdzie zniknęło by ze świata, a zostało by tylko urzędowe rozdawnictwo chleba.

Zapewne, że każde prawie dziecko ma kochające i dobre serduszko, ale najlepsze potrafi oberwać musze skrzydełka z bezmyślności, bo nie zdaje sobie sprawy, że ktoś lub coś poza nim może czuć i cierpieć.

Jeśli zobaczy obdarłe, umorusane dziecko chlapiące się w rynsztoku, będzie mu całym sercem zazdrości tej przyjemnej zabawy, i ani mu przez myśl nie przejdzie, że temu dziecku jest chłodno i głodno, że może jest bezdomne, że może nigdy nie zaznało ciepłego uścisku ramion rodzicielskich.

Miłosierdzie trzeba dzieci uczyć. I to nie przez czułościowe rozkwilanie się nad biedą i nędzą, ale przez umiejętne zwracanie się do serca i rozumu dziecka. Trzeba je nie tylko nauczyć odczuwania niedoli bliźnich, ale umiejętności przynoszenia ulgi słowem lub czynem, bo fałszywie pokierowane dziecko może rozkwiliwać się nad drżącym żebrakiem na ulicy, a równocześnie bez miłosierdzia hałasować nad głową cierpiącej matki.

rzeniach gruczołów dokrewnych, kierujących procesami przemiany materii.

Do gruczołów tych należą tarczycy, przysadka mózgowa i gruczoły płciowe. Inne biorą udział pośredni. Otyłość oxygeniczna — jest rezultatem wprowadzania do organizmu zbyt dużej ilości kalorii. Towarzystwa przy tym zawsze ociężałość i brak ruchu, powoduje małe spalanie i dalsze powiększenie patologiczne. Jako przeciwdziałanie otyłości, zalecam dietę i to surową z wyzbyciem się wady lakomstwa, która jest silniejszą ponad dane obfite posiadania „linii”, ba! nawet ponad chęć podobania się.

Należy wyeliminować ze swych pokarmów wszystkie potrawy mączne, pieczywo, kartofle, kasze, ciastka i cukry. Ograniczyć wóz alkoholu, który daje wielkie ilości kalorii, pokrywając wydatki energetyczne, oszczędza przez to inne składniki pokarmu, które się odkładają w formie tłuszczu. Ograniczyć również dowóz soli, która ma zdolność zatrzymywania wody w tkankach. Zalecam natomiast mierną ilość białka, dużo jarzyn (o małej zawartości węglowodanów) z wyeliminowaniem kartofli, grochu, ryżu, i owoców (z małą ilością wody).

Ciężkie sporty lub trudna praca fizyczna źle działają na otyłych, ze względu na towarzyszące otyłości zaburzenia w krążeniu (przerost i niedomagania mięśnia sercowego). Natomiast systematyczna lekka gimnastyka, długie, nie męczące spacer, lekkie sporty i przestrzegany umiar w jedzeniu, da na pewno pożądany wynik. Skuteczną rolę poza leczeniem dietetycznym odgrywają zabiegi hydro- i mechanoterapeutyczne.

A więc nie ilość spożywanych pokarmów, lecz jakość, nie duszne siedzenie w kawiarniach, lecz spacer na świeżym powietrzu, i nie leczenie się na własną rękę, lecz opieka lekarska, która nam da odmłodzoną i zdrową kobietę.

Każde dziecko jest egoistą i uważa, że świat koło niego się obraca i dla niego jest stworzony. Czyż zresztą nie jest to samo u dorosłych — najszlachetniejszy człowiek lubi nawet mimo, wiedzieć i mówić o sobie.

Przez umiejętnie traćanie do serca i rozumu, dziecko zaczyna robić niesłychane odkrycia, że inni też czują i cierpią, że można komuś zrobić wielką przyjemność małą przysługą, a jednym słowem zranie głęboko.

Przystając patrzeć na siebie, zaczyna obserwować drugich, oddaje im drobne przysługi, w części z dobrego porywu, w części z chęci pochwały — każdemu miłe są oklaski na scenie życia. Tak rozglądającej się istotce można podważyć różne rzeczy przed oczy, uczyć ją patrzeć i rozumieć niedolę ludzką; dopomagać porywom dobrego serca, uczyć ostrożnie odróżniania prawdy od fałszu, by nie zraniło się serduszko otwierające się do ludzi.

I uczyć trzeba jeszcze ciągłości miłosierdzia, bo jałmużna rzucona to jeszcze nie wszystko. Trzeba umieć ją podać i trzeba tak obliczyć, by dla jeszcze więcej potrzebujących coś zostało. Rosnąc i rozwijając się, dziecko przyswaja sobie pomału to wszystko, a dorósłszy, staje w szranki „kwestyj społecznych” silne uznaniem i zrozumieniem.



iała, lecz na te, których się w szpitalu od otoczenia nabawiły.

Od połowy zeszłego stulecia los nieszczęsnych dzieci zaczyna się poprawiać; w 1802 r. powstaje pierwszy na świecie szpital dziecięcy w Paryżu — Hospital des enfants malades, a dopiero w kilkadziesiąt lat później i w innych państwach, między innymi w 1845 r. Szpital św. Zofii dla dzieci we Lwowie, jako pierwszy w Polsce. W 1850 r. zostaje utworzona pierwsza na świecie katedra chorób dzieciennych przy Uniwersytecie w Wiedniu, w 1864 r. zaś — w Krakowie, jako druga na świecie.

Liczni uczeni zaczynają głośno upominać się o prawa dziecka, pierwszy zabiera głos jeszcze w XVII w. Słowianin — Jan Amos Komenski, Czech, ale przez kilkadziesiąt lat zamieszkujący i piszący w Polsce; po nim Locke, J. J. Rousseau, Pestalozzi, Froebel, w Polsce — Konarski, Śniadecki, Czacki, Piramowicz, Popławski, Boduen i inni. Dopiero jednak nasze czasy — wiek XX, stał się stuleciem dziecka, jak to powiedziała wielka przyjaciółka dzieci, Ellen Key.

Dzisiaj zrozumieliśmy, jakie znaczenie ma odpowiednie wychowanie dziecka; dzisiaj mamy dla niego liczne szpitale (jeszcze jednak za mało, jak na nasze potrzeby), ośrodki zdrowia, stacje opieki nad matką i dzieckiem, ochronki przedszkola, higienicznie urządzone szkoły, liczne obozy letnie, półkolonie, kolonie itd. Słowem, świat żyje teraz pod hasłem „wszystko dla dziecka”.

# Delegatki polskie

## o sesji Komitetu Wyk. Światowej Federacji Demokratycznej Kobiet

W związku z zakończeniem obrad sesji komitetu wykonawczego Światowej Federacji Demokratycznej Kobiet w Moskwie, członkinie delegacji polskiej: wiceminister pracy i opieki społecznej, posłanka do KRN, dr. Eugenia Pragierowa, dyrektor departamentu ministerstwa oświaty dr. Joanna Kormanowa i sekretarz generalny społeczno-obywatelskiej Ligi Kobiet Izolda Kowalewska oświadczyły przedstawicielowi PAP co następuje:

„Zakończona obecnie sesja komitetu wykonawczego Światowej Federacji Demokratycznej Kobiet stanowi dalszy etap w rozszerzeniu i umocnieniu szerokiego frontu demokratycznego w międzynarodowym ruchu kobiecym. W obradach komitetu wykonawczego brały udział: delegacja kobiet francuskich z p. Cotton i Claude Vaillant-Couturier na czele, delegacje Szwajcarii, Jugosławii, Włoch, Bułgarii, Grecji, delegacja Hiszpanii z Dolores Ibarruri (Passionaria), delegacja Czechosłowacji i Rumunii. Z krajów pozaeuropejskich reprezentowane były odłamy demokratyczne ruchu kobiecego Ameryki wraz z przedstawicielką organizacji murzyńskiej, organizacje kobiece Algieru, Północnej Korei, Indii, Mongolii i inne.

Organizacją sesji komitetu wyko-

nawczego zajmował się z niezwykłą gościnnością antyfaszystowski komitet kobiet radzieckich, a w szczególności członkinie delegacji z Niną Popową na czele.

Delegatki Polski brały czynny udział w pracach sesji. Główne kwestie, jakie figurowały na porządku dziennym, to sprawa udziału kobiet w obronie pokoju i walka wszystkich sił postępowych przeciwko narastającej agresji sił faszystowskich, stosunek Światowej Federacji Demokratycznej Kobiet do ONZ, problem opieki nad dzieckiem oraz sprawa stosunku federacji do pewnych międzynarodowych organizacji kobiecych, usiłujących przeciwstawić się narastającemu ruchowi demokratycznemu i grupujących obecnie elementy reakcyjne. Komitet wykonawczy omówił i zajął stanowisko w sprawie udziału kobiet w walce o obalenie ustroju Franco w Hiszpanii, udziału kobiety greckiej w walce przeciwko pogwałceniu swobód demokratycznych w Grecji i narzucaniu obcej woli narodowi greckiemu oraz w sprawie prześladowań i represji stosowanych wobec demokratycznych organizacji kobiecych i studenckich w Egipcie. Omówiono również cały szereg innych aktualnych zagadnień. Delegacja polska uczestniczyła aktywnie w obradach. Minister Eugenia Pragierowa w ramach poruszanych na sesji problemów dziecka wygłosiła obszernie przemówienie, w którym wskazała, jak powinno zagadnienie to być postawione na przyszłym zebraniu komitetu wykonawczego oraz jak należy zorganizować pomoc dla krajów zniszczonych wojną.

Referat o udziale kobiety polskiej w walce z faszyzmem wygłosiła dr. Kormanowa.

We wnioskach końcowych, przyjętych jednogłośnie przez komitet wykonawczy, ustalono płaszczyznę działania Federacji, której głównym zadaniem pozostaje nadal walka o pokój, walka przeciwko wszelkim przejawom i pozostałościom faszystowskim oraz zorganizowanie możliwie najszerszych mas kobiecych w obronie postulatów pokoju i demokracji.

## Małżeńskie prawo majątkowe

Dekretem z dnia 29 maja 1946 zostało wprowadzone nowe prawo, regulujące stosunki majątkowe między małżonkami. Prawo to, w porównaniu do dawniejszego, zawiera wiele przepisów charakterystycznych dla nowoczesnego pojęcia małżeństwa i rodziny. Zarzuca ono bowiem przestarzałą zasadę, zgodnie z którą jedno z współmałżonków, przeważnie żona, była stroną pod względem majątkowym upośledzoną.

W myśl nowego prawa małżonkowie powinni udzielać sobie wyjaśnień o stanie swego majątku, wszystko jedno, czy to będzie majątek odrębny, czy wspólny oraz powinni porozumiewać się przed dokonaniem ważniejszych czynności zarządu takim majątkiem.

Nowe prawo majątkowe małżeńskie przewiduje trzy systemy ustroja majątkowego między małżonkami. System ustawowy, system umowny, oraz przymusowy.

Ustrój ustawowy ma miejsce tam wszędzie, gdzie małżonkowie nie poddali swych stosunków majątkowych ustrojowi umownemu lub też nie obowiązują z mocy prawa, albo na podstawie orzeczenia sądu ustrój przymusowy. Zgodnie z systemem ustawowym każdy z małżonków zachowuje swój majątek osobisty i dorobkowy. Istnieje przy tym dorobek obojga małżonków, który stanowią ich własność w równych częściach.

Pośród ustrojów umownych prawo różni ustrój rozdzielczości majątkowej, ustrój ogólnej wspólności majątkowej oraz ustrój wspólności dorobku.

Przy rozdzielczości majątkowej każdy z małżonków zachowuje swój majątek i zarząd nad tym majątkiem wraz z użytkownictwem i możliwością rozporządzania.

Przy ogólnej wspólności majątkowej obojga małżonków — z wyjątkiem osobistego — należy zawsze do obojwojga małżonków wspólnie.

Przy wspólności dorobku każde z małżonków zachowuje majątek osobisty, a majątek dorobkowy należy do obojga.

Ustrój przymusowy wreszcie występuje wtedy, gdy małżonkowie podlegają z mocy prawa rozdzielczości majątkowej w przypadku ubezwłasnowolnienia jednego z nich, albo gdy ogłoszono mu upadłość.

Nowe polskie prawo, układające stosunki majątkowe między małżonkami, różni się od dawnego tym głównie, że z jednej strony zrywa z zasadą upośledzenia żony, jako mniej zdolnej od męża do prowadzenia własnych spraw majątkowych, a z drugiej znów wyłącza ewentualne upośledzenie męża w przypadku, gdyby żona była stroną ekonomicznie silniejszą, przez wniesienie posagu lub jakiegokolwiek innego majątku.







# Przyjmujemy GOŚCI

Zaczyna się sezon „na gości”. W październiku już na dobre zaczynamy być i przyjmować.

„Szafę ze znajomymi” wyprzedkowałyśmy gruntownie i zdecydowałyśmy bezapelacyjnie, kto zostaje, a kogo usuwamy z naszego życia.

Musimy więc z kolei zastanowić się chwilę nad tym, jak będziemy przyjmować naszych znajomych, tych nieoficjalnych naszych i tych mniej miłych i bliskich, a „potrzebnych”.

Najważniejszym jest umieć zaprosić. Umieć dobrze towarzystwo.

A więc, jeśli chcemy zabawić się tak naprawdę wesoło bez fasonu, swobodnie, zaprosimy naszych przyjaciół, ale nie prosimy wszystkich.

Ściągnijmy do siebie, albo bardzo zgrana „paczkę”, taką zupełnie pewną która już nie raz bawiła się razem i bawić się umie.

A jeśli chcemy mieć u siebie wtedy kogoś z poza „paczki” lub jeśli po prostu paczki nie posiadamy, dobieramy starannie naszych przyjaciół tak, aby się z sobą dobrze czuli i bawili.

Weźmy pod uwagę, że nie zawsze „nasi przyjaciele są przyjaciółmi naszych przyjaciół” — bardzo często nasi przyjaciele są dla siebie wrogami. Nawet bardzo często. A więc należy podzielić na partie. Ewentualnie zrezygnować z zapraszania tych dalszych, obojętnych, a przyjąć tylko tych bliższych. Tamtych „przerzucić” na oficjalne przyjęcie.

Jeśli czasem nie chcemy kogoś zaprosić z tych czy innych względów, czy nie pasuje do towarzystwa, czy po prostu mamy za ciasne mieszkanie, aby prosić wszystkich, to nie zastrzegajmy, broń Boże, obecnych na przyjęciu osobom, aby nie mówili. W razie pretensji upozorujemy jakoś zrećnie to pominięcie, tak będzie lepiej, bo z zastrzeżeń wychodzą czasem najdziwniejsze, niepotrzebne kombinacje i obrazy.

Nie usiłujmy również nigdy na takiej przyjacielskiej lumpce organizować spotkań pokłóconych par. To daje zwykle wyniki wręcz fatalne. Poza tym możemy prosić wszystkich bez względu na ich przekonania polityczne, czy światopogląd. Bo tu uniknięcie zdradzeń zależy tylko od taktu gospodyni.

Powinno się wytworzyć nastrój, który nie pozwalał by po prostu na spory i ostre dyskusje. A nastrój czasem przychodzi sam, ale częściej trzeba go wytworzyć. Znam domy, w których nastrój jest zawsze. Nie wiem, czy wpływa na to miły uśmiech gospodyni, czy dobry rozkład mieszkania, czy dobór towarzystwa, to jest coś nieuchwytnego, co trzeba wyczuć, nie wyrozumować. Bo to napewno nie alkohol i nie dobra (nawet bardzo) kolacja. Bywam w jednym domu, gdzie pomimo dużej ilości alkoholu, pierwszorzędnej jedzenia i obszernego, ślicznego mieszkania nigdy nie ma nastroju.

Stworzenie nastroju to nie łatwa rzecz.

Ale czasem właśnie jakiś nic nie znaczący drobiazg wpływa ogromnie na atmosferę.

Efektowne oświetlenie, w którym wszystkie kobiety wyglądają interesująco, napewno wpłynie dobrze na homory. Kwiaty w mieszkaniu dodają pewnego uroczystego a jednocześnie wiosennego charakteru. Jeśli miły kąciak z wygodną kanapą, oświetlony różowym blaskiem z pod abażurą, będzie napewno bardzo miłe widziane przez zmęczonych tańcem gości.

Jeśli same nie posiadamy daru „bawienia” towarzystwa i nie czujemy się na siłach „zapraszania” naszych gości, to po-

winniśmy koniecznie zaprosić kogoś „atrakcyjnego”, kogoś, kto wnosi z sobą nastrój radosny i miły. Każda z nas ma napewno na składzie kogoś takiego, którego ukazanie się w drzwiach momentalnie zmienia oblicze towarzystwa — wydawało by się nawet, że zmienia wygląd mieszkania.

Ale z drugiej strony nie możemy pozwolić, aby jedna soba, nawet najmilsza, najbardziej interesująca wysuwała się na pierwszy plan i rzucała cień na innych gości. Nie możemy też nikogo wyróżniać. Gospodyni powinna się postarać, aby nikt z zaproszonych nie był „poza obiegami”, aby wszyscy bawili się razem i byli, że się tak wyrażę, na pierwszym planie.

Jeśli widzimy, że jedna z pań siedzi samotnie w kąciaku, nie embłowana przez nikogo, nie proszona do tańca, nie wolno nam pod żadnym pozorem szepnąć na ucho któremuś z panów „zatańcz z nią”. Nie! Należy raczej zagałę rozmowę w ten sposób, aby dana osoba musiała wziąć w niej udział. Zahaczyć o temat o którym wiemy, że ma dużo do powiedzenia. Dać jej zabłysnąć, wysunąć się z cienia. Pokazać innym walory jej umysłu, inteligencję, czy dowcipu.

Jest przecież wielu ludzi nieśmiałych, którzy czy przez brak wyrobienia, czy pewności siebie nie umieją zwrócić na siebie uwagi. Zostają pominięci i nie zauważeni po prostu. Trzeba im dopomóc.

Nie wolno jednak gospodyni krępować gości, nie wolno narzucać tego, czy innego tematu, zmuszać do tańca lub rozmowy. Kierować powinna towarzystwem niedostrzegalnie prawie, tak, aby otoczenie nie odczuwało żadnego przymusu, żadnej sztuczności.

Miła, niekrępująca atmosfera swobody — owszem — a.e nigdy pijanstwo. Po tym zostaje zawsze niesmak i uczucie, że jednak w kulturalnym środowisku zabawa powinna wyglądać inaczej.

Znacznie trudniejsze jest urządzenie przyjęcia oficjalnego. Tu trzeba jeszcze staranniej przygotować listę gości. Prosimy oficjalnych znajomych.

I tu musimy zwrócić uwagę na przekonania polityczne i na sympatie osobiste, zawodowe.

Zgóry przewidujemy, że na oficjalnym przyjęciu atmosfera będzie trochę sztywna i nie będzie tak łatwo wygładzać pewnych nierówności towarzyskich, jak na zwykłym, czysto rozrywkowym zebraniu. Przyjaciela czy przyjaciółkę można zawsze odwołać na bok i powiedzieć wprost „skończ z tym tematem, kochanie, bo pana X to wyraźnie drażni”. I sprawa zaiatwiona. Ale na takim „sztywnym, równym” przyjęciu tego już nie będzie można zrobić.

Trzeba będzie tylko użyć najbardziej dyplomatycznego taktu, aby z miejsca zwrócić rozmowę, złagodzić, zbagatelizować.

A więc dobieramy starannie znajomych oficjalnych. Jednak zapraszając tych „wyższych”, nie możemy pominać naszych najbliższych przyjaciół. Nie wolno nam tego robić. Wyglądało by to tak, jak byśmy się ich wstydzili. Najwyżej możemy im przed przyjęciem dać kilka rad i wskazówek, jak i z kim należy postępować, a jak zachowywać się nie można. Oczywiście, trzeba to zrobić w formie bardzo delikatnej.

Jeśli kolacja jest „zasłaniana” to trzeba koniecznie wyznaczyć miejsca. Posadzić obok siebie odpowiednich ludzi, aby nie było z sobą ani nie nudził, ani się też nie kłócił. Na oficjalnym przyjęciu gospodyni, ani na chwilę nie może wypuszczać towarzy-

stwa „z rąk”. Musi ciągle zwracać uwagę, co i jak mówią.

Musi się zajmować wszystkim razem i każdym z osobna, aby każdy odniósł wrażenie, że to właśnie on był główną osobą wieczoru.

Jeśli znajdują się nałogowi brydziści, nie przeskądzać im. Przeciwnie zorganizować brydża chętnie. Odpada wtedy konieczność zajmowania się „czwórka” gości. Ale też trzeba dobrać graczy mniej więcej na jednym poziomie, aby niewinny pozornie brydż nie rozpętał burzy.

Zamęczanie gości „występami” różnych domorosłych talentów jest straszne. Trzeba z tym ostrożnie.

Jeśli ktoś gra dobrze do tańca — świetnie, niech zagra. Ale nie każdy wysłuchiwać symfonii bez końca lub ciężkich operowych arii.

Najtrudniejszym jest urządzenie imienin. Co robić? Kogo prosić? Kogo pominać?

Myślę, że najlepiej oficjalnie nie prosić nikogo. Tylko tym miłszym szepnąć „zarezerwuj sobie wieczór w moje imieniny”. A reszta przyjdzie sama po południu, przyniesie kilka kwiatów, wypije czarną kawę i zlikwiduje się. Jeśli zaś ktoś chciałby się obrządzić, że nie został zaproszony na wieczór, to z najmilszym uśmiechem powiedzmy mu: „Właściwie ja nikogo nie prosiłam na kolację, tylko tych, co przyszli później, zatrzymałam”.

Po południu imieninowe nie może być tak zupełnie pod naszą władzą, jak przyjęcia wieczorne.

Schodzą się różni ludzie. Musimy im pozostawić swobodny wybór towarzystwa. Zwykle tworzą się grupki, nie należy temu przeciwdziałać. Z każdym pogadać, do każdego się rozeźmiać i w porządku. To samo na popołudniowych herbatkach, gdy towarzystwo się zmienia, przesuwa. Każdy wpada na krótko z obowiązku raczej, niż dla przyjemności.

Pozostają jeszcze te maleńkie przyjęcia „wpadnijcie do mnie na szklankę herbaty”. To już potrafilimy wszystkie. Rodzinne, czy przyjacielskie zebrania, organizowane ad hoc, to łatwe i miłe, najmiłsze. Gorszy jest

## Będzie bal

„Gdzie to idzie panienczka?”

„Po cukierki, po ciasteczka,  
Po jabłuszka i gruszczyki,  
Bo dziś balik u laleczki.

„Będzie Zosia z córką Manią,  
Basia z Jadzią, Franją, Hanią,  
Pajac Bum i piesek Zuczek,  
I w kokardę strojny Mruczek.

Będzie gości co niemiara,  
A laleczka się postara,

By się wszyscy zabawili —  
Cały wieczór jak najmilej!”

ten „wielki świat”, wieczorne toalety, smokingi czy fraki. Potrzeba na to wiele taktu i wyrobienia, czasem nawet zdrowych nerwów.

Piaszczyzna towarzyska współzycia z ludźmi jest bodajże najtrudniejsza. Często trzeba się wyrzec szczerości, uśmiechać się, gdy nie ma się na to zupełnie chęci. Gdy nie jesteśmy w dobrej formie psychicznej, nie urządzamy oficjalnych zebrań, chyba, że zajdzie jakaś konieczna potrzeba rewanżu.

Aby zorganizować dobre przyjęcie, musimy mieć głowę wolną od trosk i dobry humor.

Wtedy, jeśli same nie będziemy bawić się dobrze, a nawet nie będziemy bawić się wcale, zyskamy przynajmniej tyle, że nasi goście, wychodząc powiedzą: „miły, bardzo miły dom”.

A nie: cóż za straszna pita!